Nr. 81 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 18 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki L. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	6 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Lwów, 18 lutego.

Każdorazowe otwarcie sesji parlamentu angielskiego, odbywa się w tej starożytnej kolebce nowożytnego konstytucjonalizmu z wielką uroczystością, która sama już świadczy wymownie o powadze, władzy i znaczeniu tego ciała ustawodawczego w Anglji. — Odpowiednio do tego, mowy tronowe władców Albjonu są mesażem politycznym, który wszędzie, najdalej nawet poza granicami dumnego Albjonu, słuchany bywa z uwagą i... szacunkiem. Świat cały wie bowiem, że król angielski jest niczem więcej, jak tylko pierwszym w kraju strażnikiem ustaw, godności interesów swego narodu, zarazem zaś wiernym rzecznikiem i tłómaczem jego woli. Rozdźwięku pomiędzy koroną a narodem nie ma tam od długich czasów, parlament, jako istotny przedstawiciel wszystkich stanów i warstw, jest tym języczkiem u wagi angielskiej, który oznacza granice praw i obowiązków pierwszej, czuwa zaś nad pilnem ich przestrzeganiem, zarówno przez monarchę, jak sam naród.

W tak znakomicie skonstruowanym mechanizmie państwowym nie dziwna też wcale, że bodaj, czy nie w jednej dziś Anglji monarchiczny ustrój państwa nie cięży tam prawie nikomu. Burze i orkany socjalnopolityczne, powtarzające się od stu przeszło lat na starym kontynencie, formalnie odbijają się bezsilnie od skał, któremi z tamtej strony Kanału opasana stara Anglja. Republikanów nie ma w niej, a kwestja robotnicza, a nawet irlandzka, — to kwestje głównie, prawie wyłącznie ekonomiczne, którym wytrawny, zimny i w przyszłość dobrze patrzący rozum stanu polityków angielskich, nie daje nigdy zaostrzyć się groźnie. W czas zawsze otwierają oni wentyle bezpieczeństwa — w formie daleko idących nieraz reform ustawodawczych i nie dopuszczą nigdy do wybuchu. Przykładem tego, choćby owe, stworzone tam już przed laty syndykaty robotnicze *(Trade-Unions)*, które na długi szereg lat udaremniły w Anglji wszelkie skrajne prądy i postulaty międzynarodowej agitacji. W rzetelnem i uzasadnionem poczuciu swej siły i władzy, parlament angielski, — otoczony na równi z koroną starożytną Wilhelma Zdobywcy, rojem legend, omszały tradycją wysiłków i epokalnych nieraz czynów dziesiątków pokoleń. — nosi głowę swoją dumnie i wyniośle! Otwarcie jego podwoi, to prawie uroczystość narodowa, której w dodatku ceremonjał i wystawność średniowieczna — dotyczy to zwłaszcza Izby lordów — dodaje dziwnego blasku i uroku.

Tegoroczna mowa tronowa, którą Edward VII w obu Izbach otworzył sesję ich obrad, stwierdza u wstępu „stale przyjazne“ stosunki Anglji z mocarstwami zagranicznemi. Następnie — po wypowiedzeniu kilku komplimentów pod adresem portugalskiej pary królewskiej, która w jesieni zr. złożyła była wizytę Edwardowi i jego małżonce — zahaczył król dość mimochodem jeno o wojnę na dalekim Wschodzie, która trwa jeszcze ciągle „niestety“. Przestrzeganie jak najściślejszej neutralności wobec stron wojujących, było zawsze i jest baczną troską rządu angielskiego. — Położenie rzeczy na półwyspie bałkańskim — były dalsze słowa króla — daje zawsze jeszcze pochop do trosk i obaw. Przyjęte za inicjatywą Austro-Węgier i Rosji środki i zarządzenia, okazały się dość skutecznymi pod względem niejakiej poprawy stanu rzeczy w okręgach, nie pokojami ogarniętych. Zwłaszcza w reorganizacji żandarmerji zaznaczyć można postęp, w czem oficerowie, należący do armji angielskiej, byli skutecznie pomocni. Lecz te zarządzenia należy uzupełnić jeszcze radykalnemi reformami, zwłaszcza finansowej natury, zanim będzie mogła się urzeczywistnić stała poprawa administracji tych prowincyj tureckich. Król zaznacza z zadowoleniem, że rządy austro-węgierski i rosyjski, zwróciły się już świeżo ze zmierzającymi ku temu wnioskami do Porty. Co do rządu angielskiego, stoi on w stałym związku z rządami mocarstw, w tej mierze interesowanych.

W dalszym ciągu wspomina mowa tronowa, że ugoda Anglji z Francją — w sprawie przyjacielskiego regulowania spraw i interesów obu tych państw dotykających, w drodze sądów rozjemczych — została przez parlament francuski uchwaloną i ratyfikowaną. Takie same ugody zawarła Anglja ze Szwecją, Norwegją, Portugalją i Szwajcarją. Także z Rosją — mówił król — udało się rządowi memu dojść do porozumienia, dzięki czemu międzynarodowa komisja śledcza, zebrana w duchu zasad konwencji pokojowej w Hadze, ma zadanie zbadać okoliczności, — związane z katastrofą angielskiej flotyli rybackiej (pod Hull. *Prz. Red.)*, katastrofą, wywołaną przez postępek floty rosyjskiej na morzu Północnem, — i orzec, na kogo spada odpowiedzialność za ten ubolewania godny wypadek. — Rząd angielski — ciągnął król — rozważa wszechstronnie sposoby wprowadzenia konstytucji reprezentacyjnej w Transwaalu i jest wszelka nadzieja, że dojdzie tam wkrótce do ostatecznego celu, tj. zupełnego samorządu tej krainy. — Ugoda pomiędzy rządem tybetańskim a anglo-indyjskim, mająca na celu ugruntowanie wzajemnych stosunków, została w Lhassie, stolicy Tybetu, już zawartą. Rząd chiński wysłał do Kalkuty swojego komisarza, celem rokowań dla zawarcia konwencji, mocą której Chiny przystąpią do ugody z Tybetem. — W końcu — wspomniawszy pokrótce o wizycie syna emira Afganistanu w Kalkucie i o nawiązanych z emirem rokowaniach, celem ustalenia przyjaznych stosunków z tym władzcą, — zapowiedział król dość liczny szereg projektów ustawowych, jak np. bil o zmniejszeniu zła, skutkiem nadmiernej i szkodliwej dla kraju imigracji cudzoziemców, o bezrobociu, o rozszerzeniu postanowień, dotyczących odszkodowania robotników itd.

W tem orędziu królewskiem — jak widzimy — brak zupełny fajerwerków retorycznych i sensacyjnych półsłówek, jak np. bez tego nie obejdzie się żadne wystąpienie publiczne cesarza niemieckiego, — za to jest powaga, szczerość i prawda... czego nie spotyka się zawsze w enuncjacjach głów koronowanych.

Groźne niebezpieczeństwo.

Ogromnie smutne rzeczy dzieją się w Wielkopolsce i jeżeliby dalej tak pójść miało, to doprawdy stracilibyśmy dosłownie grunt pod nogami w starej dzielnicy piastowskiej. Oto, co czytamy w *Kurjerze Poznańskim*:

„Mnożą się coraz więcej wieści o sprzedawczykach włościańskich — a prasa ludowa, jak dziś powszechnie utrzymują, nie pełni w w dostatecznej mierze swych obowiązków. Włościanie sprzedają ziemię kolonizacji, mieszczanie hołdy biją przy blasku świec i transparentów naszym najserdeczniejszym, a prasa ta odkłada z dnia na dzień bardziej stanowczą akcję obronną przeciwko gangrenie, zaciągającej na rdzeń narodowej cnoty i woli staczać marne harce o okruszyny łask, spadających rzekomo ze stołu bogatej szlachty postępowej.

A tu gore ostatni dach narodowej sprawy, bo jak włościanie hurtownie przejdą do zasady „robienia pieniędzy“ na kolonizacji, już ostatnia zbliży się chwila pognębienia naszego.

Niestety i pomiędzy ziemiaństwem nie kończy się szereg tragedyj kolonizacyjnych. Tu znów sławetni agenci odgrywają rolę przeważną.

Z pod Ostrowa donoszą nam, że tamże ze skrzętnością, godną lepszej sprawy, działa znany już agent berliński, który niedawno rozsyłał na cały kraj cyrkularze, zapowiadające mannę niebieską wszystkim, którzy się do niego udadzą z zaufaniem, zaczerpniętem z „modliszewskiej“ sprawy. Teraz osobiście pan ten popiera swe cyrkularze, aby jeszcze ohydniej splamić nazwisko swego zacnego rodzica. Wyrósł z ludowych stosunków, a dziś z manierami hrabicza apostołuje i mnożyć chce szeregi wyznawców czczej mamony. Ostrożnie z tym paniczem ludowym, który już dowody swej zręczności złożył w sprawie modliszewskiej.

Niestety, nie koniec dziś hiobowych wieści. Jak zwykle, niestety bezimiennie, spowodowano nas do wystąpienia przeciwko pewnemu obywatelowi z pod Leszna, że także ma zamiar frymarczyć ziemią. Miły Boże! Jakie się na nas posypały gromy od interesowanych i nieinteresowanych, a dziś jeden z najzacniejszych kapłanów z tamtej okolicy donosi nam, że znów ten sam pan nabył majątek od Polaka, a zamierza go sprzedać kolonizacji, jak niedawno od Niemca nabyty majątek sprzedał tejże instytucji antipolskiej.

Wyrażamy się oględnie, [illegible] też nie wymieniamy jeszcze osobistości z Poznania, która w tej sprawie pośredniczy.

Czy wobec tego wszystkiego nie należy nam załamać rąk i wołać: gore, gore, a któż na ratunek pospieszy? Lud się demoralizuje, mieszczanie spekulują na klientelę, której nigdy nie zdobędą, a część ziemian, zarażona kulturą mamony, poddaje się pod apostolstwo najohydniejszych agentów.

Gore! gore! Wspólnemi siłami do gaszenia pożaru!“

O ruski teatr.

Od czasu, kiedy Sejm wypłatę subwencji na budowę ruskiego teatru we Lwowie uczynił zawisłą od dopełnienia pewnych warunków, a przedewszystkiem od zapewnienia, że teatr stanie istotnie i będzie teatrem tylko, w poważniejszych sferach ruskich poczęto wchodzić w siebie i zastanawiać się, czy teatr naprawdę jest wart tylu ofiar, ile się ich od nielicznej garstki inteligencji ruskiej żąda, względnie: czy przeznaczonych na budowę teatru pieniędzy, na inny jakiś, właściwszy cel narodowy użyćby nie należało.

W *Literaturno-nauk. Wistnyku*, prof. Hruszewski radzi otwarcie dać za wygranę teatrowi, a zebrane nań fundusze obrócić na zakładanie prywatnych gimnazjów ruskich, zaś p. H. P. w *Wolnem Słowie* wyraża przekonanie, że budowa ruskiego teatru jest rzeczą przedwczesną i niepotrzebną i że Rusinom zająćby się należało raczej kreowaniem parcelacyjnego banku i szerzeniem oświaty wśród ludu, za pomocą elementarzy i bezpłatnych broszurek.

W dyskusji nad kwestją teatru, zabrało głos również i *Diło*, usiłując dowieść, że teatr ruski we Lwowie jest kulturalną i polityczno narodową koniecznością. Ze względu na humorystyczny miejscami koloryt argumentów organu Ukraińców, pozwolimy sobie zacytować kilka konceptów tego organu. Czytamy tam:

„Mówią, że my, jako naród analfabetów, do własnego teatru nie dorośli jeszcze. To nieprawda, gdyż i mniej kulturalny od Rusinów naród, dojrzały jest do teatru, jeśli materjalnie utrzymać go potrafi. (Oto właśnie chodzi. *Przyp. Red. D. P.*). Swój własny teatr we Lwowie mają już nawet żydzi, którzy dlatego tylko nie budują własnej „świątyni sztuki“, aby nie prowokować Polaków. (!) Mówią, że Rusini nie dojrzeli do swojego teatru we Lwowie, gdyż niema u nich odpowiedniej dramatycznej literatury, ani artystów, ani publiczności. Czyż w teatrze grane być mają tylko utwory własnego ducha? Czyż sztuka nie jest międzynarodową? (A pocóż w takim razie teatru ruskiego? *Przyp. Red. D. P.*). Wziąwszy naszą dramatyczną literaturę, to wliczając tu i Karpenka-Karoho, Kropiwnickiego i Janowską, powiedzieć trzeba, że nasza (ukraińska) dramatyczna literatura stoi bezwątpienia wyżej od polskiej, (...ooo! *Przyp. Red. D. P.*), a jednak Polacy mają już aż cztery wielkie teatry, we Lwowie, Krakowie i dwa w Warszawie“.

„Teatr ruski we Lwowie jest potrzebny, gdyż Lwów jest stolicą kraju i my jako autochtoni (Ukraińcy — autochtoni? (*Przyp. red. D. P.*) musimy starać się, abyśmy tu, w tej metropolji, mieli wszystkie te kulturne zakłady, jakie mają ci, co nas przemagają, koloniści (!) Polacy. Musimy nadać miastu jak najrychlej charakter miasta mieszanego (no, no...), jeśli nie chcemy, aby kraj uchodził i nadal za kraj polski, choć z ruską ludnością na prowincji. Miejmy na uwadze, że dziś, o charakterze kraju rozstrzygają miasta, centra kultury i ekonomicznej siły, jest też to rzeczą nie samej tylko narodowej dumy i zarozumiałości, ale i politycznym czynnikiem, mającym swą istotną wagę. Każdy przyjeżdżający do Lwowa cudzoziemiec, uważa kraj za Polskę i opinję taką roznosi po całym świecie, a to przecież nie bagatela, i z tem liczyć się trzeba.“

Tak jest; liczyć się narodowcy „Ukraińcy“ winni przedewszystkiem z logiką. Jeżeli bowiem teatr ma być wynikiem kultury, to przedewszystkiem naród ruski musi tę nowożytną kulturę mieć, a żeby ją posiadł, musi się naprzód uczyć i dużo uczyć, a w takim razie mają rację prof. Hruszewski i korespondent, którzy radzą, aby pieniądze zamiast na teatr, obrócić na oświatę.

Miasto a kraj i państwo.

Lwów, 18 lutego.

W poprzednich artykułach omawialiśmy program komitetu miejskiego w jego ogólnej i szczegółowej części. Część trzecia, najkrótsza, ale merytorycznie bardzo ważna, zajmuje się stosunkiem miasta do kraju i państwa. Że Lwów był i jest po macoszemu ustawicznie przez rząd centralny traktowany, to przyznał nawet b. minister Koerber. Dobrze więc zrobił komitet miejski, że sprawę tę tak stanowczo w programie swym poruszył. Czytamy tam:

„Miasto Lwów, stolica kraju, spełniała i spełnia swoje obowiązki i zadania wobec kraju i narodu, wobec państwa, o własnych siłach, bez poparcia i pomocy, jaką się cieszą inne stolice. Wypowiedział to nawet Sejm na ostatniej sesji przez usta komisji budżetowej że: „nie wiele miast jest w państwie, któreby o własnych siłach, a więc bez wszelkiej pomocy z zewnątrz, mogły się pochlubić utworzeniem w ostatniem piętnastoleciu tylu instytucyj użyteczności publicznej i cywilizacyjnej, jak Lwów“.

Stan ten winien się skończyć, stanowisko miasta wobec państwa i kraju musi uledz zmianie. Lwów musi domagać się, by jego głos, jego postulat był słuchanym i wysłuchanym, jak na to zasługuje.

Dążyć musimy do tego, by jak w krajach zdrowo rozwijających się, solidarność interesu stolicy i kraju — kraju i stolicy, była powszechnie rozumianą i by postulat stolicy był postulatem kraju — by postulat pierwszej gminy kraju był jednym z pierwszych postulatów krajowych.

Zadaniem reprezentacji miasta i jego zarządu będzie uczynić wszystko, żeby na taką zmianę zasłużyć, żeby się jej należycie domagać, żeby ją w interesie miasta i kraju dostać. Szereg postulatów wobec kraju czeka załatwienia: Zmiana ustawy szkolnej, normującej obowiązki szkolne gminy, którąby umożliwiła regres do kraju za wysiłki szkolne, czynione przez Lwów, ponad obowiązek z ustawy krajowej — przyjęcie na kraj części kosztów budowy teatru, muzeum przemysłowego — uregulowanie ustawodawcze krajowej opieki nad ubogimi, którąby przez zakłady krajowe dla nieuleczalnych i kalek, domy poprawy i pracy, przyniosła ulgę stolicy ściągającej nędzę kraju. Od państwa i centralnego rządu domagamy się wraz z miastami całej Austrji załatwienia sprawy poruczonego zakresu, otwarcia źródeł podatkowych na cele miejskie, usunięcia *odiosum privilegium* państwowej akcyzy zamkniętego miasta, reformy podatku domowo czynszowego, przynajmniej noweli, która pozwoli dla Lwowa na korzystanie z ulg innym przysługujących. Lwów — reprezentacja miejska i parlamentarna, domaga się tego wszystkiego od szeregu lat.

Lwów domaga się wydatnej kilkumiljonowej subwencji na kanalizację i asanację miasta, której o własnych siłach podołać nie jest w stanie. Budowa kanałów stanęła, grożąc zaprzepaszczeniem dotychczasowych wysiłków miasta na cele zdrowotne, wzmagając bezrobocie robotników. Wobec olbrzymich miljonów, które pochłonął Wiedeń, Tryjest, Grac, wobec 15 miljonów niedawno darowa-

---

9)

Bronisław Bouffałł.

OLUTEK.

Frasquito, jako potomek rodziny karlistowskiej, uważał za swój obowiązek być zagorzałym rojalistą i należał do nielicznej partji tak zw. *blancs d'Espagne*, którzy upatrywali prawowitego władcę Francji w osobie don Carlosa, niezależnie od postanowienia traktatu w Utrechcie, wykluczającego od sukcesji tronu we Francji hiszpańską linję Bourbonów. A że wśród miejscowych obywateli ziemskich przeważały na ogół sympatje orleańskie, więc Frasquito prowadził nieskończone spory i kłótnie polityczne z członkami stowarzyszenia „L'étrier“, a nawet pojedynkował się z tego powodu z panem de Saint-Yvrier, który aczkolwiek w duszy Bonapartysta (dziad jego dowodził czwartym pułkiem kirasjerów w pamiętnej szarży pod Waterloo), był przedewszystkiem dobrym Francuzem i zwykł był pocieszać się myślą, że niezależnie od formy rządu i biegu wypadków, Francja pomimo wszystkiego przodować będzie zawsze innym narodom na świecie.

A że przyjęto go dziś wyjątkowo chłodno, ze względu na obecność dam, więc Frasquito zrównał się z Olutkiem i zaczął mu niebawem przekładać, iż w interesie Europy leży, aby dostojne czoło don Carlosa zostało jak najprędzej ozdobione koroną Francji i Nawarry. Olutek, rzecz prosta, nie mógł mieć nic przeciwko temu, co tak ucieszyło Val de-Penas'a, że przypiął się do niego, jak pijawka i nie opuszczał go podczas całej przejażdżki ani na jeden krok.

Niecierpliwiło to niewymownie pana de Josselin, który jako zagorzały ultramontanin, chciał skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby wylać przed dystyngowanym cudzoziemcem całe morze żalów i skarg na ucisk i prześladowanie, jakiego obecnie doznaje Kościół od zgrai bezbożnych masonów, stojących na czele rządu. Tymczasem zaś, jadąc obok pani Morisseau, opowiadał jej ostatnie plotki z życia miejskiego w Bayonnie, a plotki te, jak wszystko, co wychodziło z ust pana de Josselin, miały charakter wybitnie klerykalny.

Nowomianowany prefekt Izaak Cohen, Izraelita z pochodzenia, a niedowiarek i mason z przekonań, miał zamiar wydać zwyczajem swych poprzedników doroczny objad proszony dla władz, notablów miejskich i obywatelstwa z okolicy. Rozesłano więc zaproszenia, pomiędzy innemi, jak zwykle, do miejscowego biskupa, generała dowodzącego dywizją, proboszcza kościoła katedralnego pod wezwaniem Notre Dame du Bon Secours i prezydenta sądu apelacyjnego pana Plougoulm. Monseigneur, który zaszczycał dawniej swą obecnością objady w prefekturze za czasów poprzednika p. Cohena na tem stanowisku, obecnie wręcz odmówił przyjęcia udziału w uroczystości, rozumując słusznie, że książę Kościoła nie może zasiadać do stołu w domu izraelickim. Ale proboszcz katedralny, ksiądz Tardif, jako nieodrodny potomek z ducha odwiecznych tradycyj gallikańskich, postawił się w opozycji względem swego biskupa i zaproszenie przyjął. Tymczasem dowódca dywizji, generał de Clausade de Mazieux, któremu należało się pierwsze miejsce po biskupie, oświadczył stanowczo, że chociaż gotów jest zawsze ustąpić pierwszeństwa fioletom w myśl zasady „*cedant arma togae*“, to jednak z tego nie wynika bynajmniej, aby przy stole siedziała wyżej od niego zwykła czarna sutanna proboszczowska, chociażby z fioletowym pasem i takimiż guzikami; przyjmuje więc zaproszenie warunkowo, to jest o tyle, o ile będzie miał zapewnione pierwsze miejsce przy stole. A że prezydent sądu apelacyjnego p. Plougoulm, który dotychczas zajmował zawsze miejsce bezpośrednio po dowodzącym dywizją, nie miał również zamiaru ustępować go proboszczowi katedralnemu, więc ksiądz Tardif, nie chcąc siedzieć na szarym końcu, po namyśle zwrócił prefektowi przysłane mu zaproszenie. Dowiedziawszy się o tem generał Clausade de Mazieux, który był dobrym katolikiem, a nawet ultramontaninem, wpadł w pasję i przez adjutanta swego kazał oświadczyć panu Cohenowi, że skoro duchowieństwo nie bierze udziału w objedzie, on, dowódca dywizji również nie ma zamiaru uświetniać swą obecnością uczty czysto pogańskiej. Stanęło w końcu na tem, że dorocznego objadu w prefekturze w tym roku nie będzie, ku wielkiemu zmartwieniu pani Cohenowej z domu Rebeki Mauzade, która cieszyła się zawsze myślą, iż zaćmi całe towarzystwo prowincjonalne strojami ostatniej mody z Paryża i brylantami najczystszej wody, jaką sobie tylko można wyobrazić.

— Otóż, kochana pani Morisseau — zakończył pan de Josselin — jestem przekonany, że pan Izaak Cohen pod wpływem swojej żony, wyśle do Paryża raport, w którym wykaże niebezpieczeństwo, grożące Rzeczypospolitej na skutek ścisłego sojuszu szabli i kropidła! Zobaczy pani, że czcigodnemu naszemu pasterzowi rząd cofnie pensję, a *le brave general* otrzyma translokację. A wszystko dlatego, że Francją rządzą dziś rabini i pastorowie protestanccy!

— Ale pomimo wszystkiego — wtrącił pan de Saint Yvrier — Francja zawsze pozostanie Francją i Francuzi zawsze pozostaną Francuzami. Wszak prawda, panie de Coux?

Lecz pan de Coux był zajęty rozmową z miss Clarence, a mówił z nią naturalnie o koniach, bo o niczem innem wogóle rozmawiać nie potrafił. W tej chwili poddawał ostrej, bezlitośnej krytyce *extérieur* kasztanowatego wałacha, na którym jechał Val de Penas, zarzucając mu, że ma przód wąski, a zad szeroki i że nie dałby zań nawet swego starego kapelusza, napełnionego dzikimi jabłkami. A potem zaczął tłómaczyć Amerykance treść przyszłego artykułu, który przygotował do miesięcznika *La France Chevaline*, a w którym miał nadzieję dowieść, że infiltrację krwi wschodniej w południowo-francuskiej rasie koni przypisywać należy nietyle bezpośrednim stosunkom handlowym Marsylji z Lewantem, ile rozumnej, racjonalnej i planowanej hodowli, prowadzonej przez komandorje maltańskie, licznie rozsiane w Owernji, Limoussin i La Marche.

Tymczasem wjechano już na długą, białą szosę, prowadzącą od stacji do miasta, ale pan de Coux skręcił na lewo i bocznemi drogami przeprowadził kalwakatę obok szeregu eleganckich pałacyków podmiejskich i opuszczonej wilji Sachiao, dawnej ulubionej rezydencji byłej królowej serbskiej Natalji, zmierzając do stajni p. Gardinera, gdzie miały przenocować konie i skąd nazajutrz nastąpić miał wyjazd na polowanie.

Ale pani de Josselin przypomniała sobie, że to właśnie dziś koło godziny piątej popołudniu jest *la grosse marrée*, największy przypływ oceanu, a że do objadu pozostaje im jeszcze przeszło godzina czasu, było wprost grzechem zrzekać się tak wspaniałego widoku. Zapewne, możnaby pójść nad morze piechotą, ale skoro się jest na koniu, to jedna przyczyna więcej, aby przedłużyć tak miły spacer na jakie pół godziny. Pani de Saint Yvrier i pani Morisseau poparły ten projekt, więc pan de Coux, dla którego każde życzenie płci pięknej było rozkazem, obnażył głowę ruchem prawdziwego Wersalczyka i poprowadził swój oddział nad morze przez labirynt wąskich uliczek starego miasta.

Olutek i Frasquito jechali na samym końcu, a że Hiszpan już od kilku godzin nie miał w ustach kropli alkoholu, co mu sprawiało wielką przykrość, więc gdy mijali *café de l'Espérance*, zatrzymał konia i kazał garsonowi przynieść sobie absyntu, uprzedzając go, aby dolewał doń nie więcej jak ćwierć szklanki wody. Olutek, który pierwszy raz był we Francji, nie znał zupełnie smaku tego napoju, przez samych Francuzów „trucizną narodową“ zwanego, ale widząc, z jaką rozkoszą Hiszpan wchłania w siebie zawartość szklanki, zapytał go:

— A czy to dobre?

Frasquito uznał za stosowne obrazić się, tak niedorzecznem wydało mu się pytanie.

— Gdyby było złe, tobym nie pił — odburknął — i to tylko panu mogę powiedzieć, że nektar, który spijali bogowie na dawnym Olimpie, był prawdopodobnie wstrętną lurą w porównaniu z tym napojem.

Olutek trzymał się zasady, że wszystkiego w życiu przynajmniej spróbować należy. Dlatego też, bawiąc kiedyś przejazdem w Heidelbergu i zapoznawszy się z kilkoma burszami z Saxo Borussji, dał się namówić do wypicia jednym ciągiem dwóch litrów piwa, do którego usłużni koledzy, oprócz koniaku i likierów, dodali jeszcze łyżkę angielskiej musztardy, kieliszek octu z oliwą, świeże surowe jajko, szczyptę soli, pieprzu i trochę tytoniu, dziwną tę mieszaninę ochrzciwszy dziwniejszem jeszcze mianem: „Anarchistenskandal“. *(Dokończenie nastąpi)*.

nych Pradze, postulat Lwowa jest postulatem elementarnej sprawiedliwości, jest skromny, wobec znaczenia stolicy największego i najludniejszego kraju w państwie i nie wątpimy, stanie się postulatem kraju i jego reprezentacji wobec rządu i parlamentu.

Lwów, jak dotąd, tak i nadal energicznie domagać się musi tego, z czego korzystają w olbrzymiej mierze inne miasta, co wynika z ustawy, wynagrodzenia za budowę i utrzymanie brukowanych rządowych gościńców, przebiegających przez miasto.

Lwów domaga się przyspieszenia budowy kolei Lwów-Podhajce, rozpoczęcia jej w roku bieżącym na terytorjum lwowskiem, dopełnienia całego projektu, zapewnienia siedziby akcyjnego towarzystwa tej kolei we Lwowie.

Lwów domaga się przyspieszenia budowy kolei Lwów-Kamionka-Stojanów, z uwzględnieniem potrzeb miasta.

Lwów domaga się usunięcia tak szkodliwej dla wielkiej dzielnicy **rampy kolejowej na Żółkiewskiem.** Miasto ma usprawiedliwionych żądań do państwa jeszcze szereg długi".

* * *

Program kończy się temi słowy:

„Komitet przedwyborczy miejski streszcza w tych wskazaniach i postulatach zasady i zadania, które chciałby widzieć wprowadzone w życie i przeprowadzone przez nową radę.

Komitet przedwyborczy miejski ogłosi niebawem **listę mężów**, których uważa za zgodnych i zdolnych do wielkiego zaszczytu i użytecznej służby dla miasta i kraju".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 18 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. II".

Teatr miejski „Pozłacana głowa", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: Wielki wieczór humorystyczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): XXXIV walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 5 popołudniu.

W gimn. Franciszka Józefa (sala w parterze): Posiedzenie lwowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

Na Strzelnicy m.: Wieczorek z tańcami „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich". Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczór kostjumowo maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Towarzystwie pedagogicznem (ul. Zimorowicza): Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W „Sokole" (Macierz): Wieczór z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Skale": Wieczorek kostjumowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W „Czytelni kolejowej": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Tow. metalowców (pasaż Mikolasza): Wieczorek z tańcami introligatorów. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Filharmonji: Wielka reduta. Początek o godzinie 9½ wieczorem.

W „Gwiździe": Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota, (18): Flawiusza. — Wielosława. — (5) Ahaftyi m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 3 R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Przeważnie łagodnie, mgła poranna.

Mianowania. Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji kancelistę policyjnego i ukończonego słuchacza praw, Bronisława Łukomskiego i praktykanta konceptowego dyrekcji policji, Józefa Kuczeka, koncypistami policyjnymi.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji lwowskiej zamianowany został dr. Antoni Sawicki lekarzem kolejowym w Kańczudze, oraz przeniesieni zostali: starszy komisarz maszyn Norbert Atlas z warsztatów we Lwowie do oddziału IV w dyrekcji, oraz asystenci: Michał Nytko z Ławocznego do Borek Wielkich, a Antoni Wąsowicz z Podwołoczysk do Ławocznego nakoniec aspirant Stanisław Budyń z Podzamcza do oddziału IV w dyrekcji.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej zamianowany został wolontarjusz Józef Panek w Czortkowie, aspirantem przy tamtejszym urzędzie ruchu. Nakoniec przeniesieni zostali: asystent Lipa Halpern z Markowiec do Stanisławowa, oraz aspirant Emanuel Silberbach z Kałusza do Markowiec.

Ruch kolejowy. Po dwudniowej przerwie podjęto napowrót ruch osobowy na kolei Ickany-Suczawa. Ruch towarowy na tej kolei jest nadal wstrzymany.

Z kolei elektrycznej zawiadamiają, że sprzedaż biletów miesięcznych, upoważniających do jazdy miejską koleją elektryczną, będzie się odbywała na przyszłość od dnia 28 bm. wyłącznie tylko w pawilonie miejskiej kolei elektrycznej przy ulicy Kopernika l. 43. Natomiast dotychczasowe miejsce sprzedaży tych kart w ratuszu zostanie zniesione.

Komitet wyborczy gospodnio-szynkarski odbył zgromadzenie 15 bm., na którem postanowiono domagać się wprowadzenia do rady miejskiej przynajmniej dwóch przemysłowców szynkarzy i w tym celu odnieść się przedewszystkiem do komitetu miejskiego, potem także do innych komitetów. Listę komitetu miejskiego popierać wspólnymi siłami, jednak pod warunkiem, jeżeli będzie zawierała przynajmniej dwóch, przez komitet szynkarski wskazanych kandydatów szynkarzy.

Zaraz objechać mają, przełożony stowarzyszenia i tegoż zastępca wszystkich szynkarzy, by powstrzymać ich od wydawania komukolwiek kart legitymacyjnych. Nakłonić oni też mają wszystkich członków, aby w dniu wyboru przybyli z legitymacjami do kancelarji stowarzyszenia, skąd udadzą się do głosowania na listę komitetu gospodnio szynkarskiego.

Dziennik Polski był jedynem pismem we Lwowie, które doniosło z autentycznego źródła, a nie w formie pogłoski o dokonanym na w. ks. Sergiuszu zamachu **już o godzinie 5 po południu.** Nie posługujemy się uliczną reklamą i nie rozlepiamy na rogach ulic plakatów z napisem „Czytaj *Dziennik Polski*" i t. p., pozostawiając tego rodzaju reklamę tym, którzy jej potrzebują. Wolno nam jednak — sądzimy — zwrócić uwagę czytelników, że depesze nasze przynoszą zawsze najświeższe wiadomości. Wystarczy porównać je z innemi popołudniowemi pismami.

Komisarjat dzielnicy łyczakowskiej, mieszczący się dotąd w realności pod l. 22 przy ul. Łyczakowskiej, opuszcza z dniem 1 kwietnia swoją siedzibę, ponieważ dom ten będzie zburzony. Nowy lokal komisarjatu mieścić się będzie przy ul. św. Antoniego l. 9.

Kronika policyjna. Ze strychu domu pod l. 4 przy ulicy Łukasińskiego, skradziono na szkodę prof. Studzińskiego garderobę damską i bieliznę wartości 800 kor.

14 letnia Rózia Sonnenschein, wyszła przed 3 dniami z domu swej siostry Eti, przy ulicy Zielonej l. 1 i dotychczas nie powróciła.

U jednego z handlarzy, zakwestjonowano następujące przedmioty pochodzące, prawdopodobnie z kradzieży: skórzaną, czarną torbę podróżną, torba z przyrządami dla akuszerki, różne lornetki polowe i teatralne z słoniowej kości i szylkretu, dużo cygarniczek bursztynowych i piankowych, laski z monogramami, srebrne zegarki męskie, złote pierścionki damskie, różne pugilaresy, 3 kubki stare srebrne, łyżeczki do konfitur, dwie większe srebrne łyżki o kręconych trzonkach, srebrny wazon ozdobny itd.

Pani Paderewska, jak donosi *Berl. Local Anzeiger*, zachorowała podczas podróży koleją z mężem swoim pod Pittsburgiem w Stanach Zjednoczonych. Stan chorej ma być tak poważny, że nie pozwolono przenieść jej z wagonu do miasta.

---

* **Po zaproszenia** na bal prasy uprasza się zgłaszać do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze loże i krzesła w Filharmonji, a mianowicie: Loże parterowe po 40 kor., loże mezaninowe po 50 kor., loże I p. po 25 kor., wreszcie fotele na II p. po 3 i 2 kor.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Kantor naftowy Fibicha i Stawiarskiego z Charkówki,** pasaż Hausmana 7, prosi Szanownych swych odbiorców dotychczasowych — by zamawiali naftę wprost w kantorze lub w głównym składzie przy ulicy Sienkiewicza l. 6 z powodu zmiany służby. 243

* **Knnerol.** Bezsprzecznie najlepszym tłuszczem do potraw w bieżącej dobie jest Kunerol, który uzyskuje się z owoców palmy kokosowej. Liczne atesty technicznych i lekarskich powag polecają ten tłuszcz, który dorównuje najlepszemu masłu ze śmietany i mleka pod względem dobrego smaku, czystości i wydatności. Ostrzega się jak najusilniej przed bezwartościowymi łudząco podobnemi naśladownictwami.

* **Sól żołądkowa aptekarza Juljusza Schaumanna** wyrobiła sobie przeszło przed 20 laty markę doskonałego środka dyetetycznego, czego dowodem są liczne pisemne uznania. Działa skutecznie i szybko w rozmaitych wypadkach zaburzeń i niedokładności przy trawieniu, tworzeniu się kwasów, odbijaniu i t. p. tak, że cieszy się wielką renomą i użytkiem jako dawno wypróbowany środek domowy. Swą wyśmienitą działalność zawdzięcza sól ta racjonalnemu składowi.

* **Czy tuberkuloza jest uleczalną?** Badania lekarskie nowszych czasów dają na to pytanie pomyślną, twierdzącą odpowiedź. Znanych bowiem jest wiele wypadków, w których ogniska tuberkuliczne spontanicznie wyleczono. Badania nowszych czasów dały lekarzom w ręce środki, umożliwiające wyleczenie nawet wówczas, gdy tuberkuloza zdaje się być niemożliwą do spontanicznego wyleczenia. Obok czystego, zdrowego powietrza stanowi Sirolin niezwykle skutecznie działający środek leczniczy na tuberkulozę. Sirolin jest to przyjemnie pachnący syrop o przyjemnym smaku, który już po krótkiem użyciu usuwa objawy tuberkulozy. Ostatnie lekkie dolegliwości można przy odpowiedniem postępowaniu zupełnie wyleczyć Sirolinem, który jak wskazuje doświadczenie sprowadza znaczne polepszenie w ciężkich wypadkach.

* **Z „Gwiazdy".** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego. Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Walne zgromadzenie** Koła im. Bernarda Goldmana T. S. L. odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu gal. Kasy zaliczkowej (ul. Hetmańska l. 12, I. p.

* **Z „Sokoła".** Zabawa z tańcami w małej sali Sokoła odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. dla członków i ich rodzin. — Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp po 1 kor. od osoby. Strój wieczorkowy. — Lista otwarta codzień od 5—8 w kancelarji Sokoła.

* **Odczyt.** W niedzielę dnia 19 lutego b. r. w lokalu stow. „Czytelni i wzaj. pomocy" funkc. kolei państw. we Lwowie (gmach dworca czerniowieckiego ulica Gródecka) odbędzie się dla członków stowarzyszenia i ich rodzin odczyt, który wygłosi delegat akad. Koła Tow. szkoły ludowej na temat: „Ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem i obecna sytuacja tamże". Początek o godzinie pół do 6 wiecz. Wstęp wolny.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ubogiego ucznia na czesne złożyli w dalszym ciągu: pp. O. K. 3 kor., T. K. 5 kor. ze Zborowa, Władzio i Tonio z Tarnopola 2 kor., Jan Toepfer ze Sanoka 2 kor., ks. Zygmunt Bielski z Kopyczyniec 2 kor. 50 hal.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli w dalszym ciągu: pp. K. P. z Dembicy 5 kor., S. B. 1 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, p. M. K. 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Pozłacana głowa", komedja w 3 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 18 bm., wieczorem o godzinie 7½ wielki wieczór humorystyczny p. Kościńskiego, z łaskawym udziałem pp. artystów teatru ludowego.

W niedzielę, 19 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ po raz pierwszy „Myszy bez kota", komedja Jordana.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszły trzy piosenki kompozycji N. Angeli. Mianowicie: „Jaskółeczko ma", „Opowiedz mi", „Tylko zagon mój". Piosenki te piękne choć skromne, polecamy chętnie, gdyż dochód ze sprzedaży piosnek przeznaczony jest dla biednej uczącej się dziatwy.

O Siemaszkową.

Niespełna tydzień temu bawiła jeszcze pośród nas, budząc kreacjami swemi ogólny podziw i zachwyt, dzisiaj tuła się kędyś po prowincji, zmuszona dziwnemi okolicznościami do grywania w nieodpowiedniem dla siebie otoczeniu, bo wielkie sceny polskie zamknęły przed nią swoje podwoje, odbierając jej możność skutecznego pracowania dla sztuki w sprzyjających rozwojowi niepospolitego jej talentu warunkach. Że uczyniła tak z Siemaszkową Warszawa — to jeszcze nie tak dziwne dla tego, kto zna tamtejsze stosunki teatralne, przesycone miazmatami intryg i walk zakulisowych; ale, że stało się to samo we Lwowie — to już nie dziwne, ale wprost trudne do zrozumienia. Nie dlatego jednak, aby lwowskie stosunki teatralne miały być *in puncto* kulis czyste i nienaganne, ale dlatego, że stało się to z niepowetowaną szkodą dla samego teatru, jego poziomu i kierunku artystycznego. To fakt bowiem, że dla teatru lwowskiego artystka tej miary, co Siemaszkowa, jest wręcz niezbędna i dopóki luki tej się nie zapełni, teatr nasz chromać będzie ciągle na punkcie repertuaru, repertuaru dziś nawskroś jednostronnego, bo zamkniętego wyłącznie w granicach sztuk konwersacyjnych, a zgoła niedostępnego dla sztuk o pokroju klasycznym.

Dotychczas tłómaczył dyrekcję z braku tego wzgląd na to, że artystek takich scena polska posiada bardzo mało, nie ma więc nietylko w czem wybierać, ale nawet nie ma skąd brać. Dzisiaj, kiedy Siemaszkowa dla teatru lwowskiego jakby z nieba spadła, a mimoto dyrekcja nie uznała za stosowne zaangażować jej, krok taki równa się ciężkiej winie, której powody i cel trudno sobie wytłómaczyć.

Przypuśćmy jednak, że dyrekcja i nadal ma zamiar pomijać ostentacyjnie dział sztuk klasycznych, a kultywować wyłącznie kierunek dotychczasowy, to i w tym wypadku niezaangażowanie Siemaszkowej, kiedy można ją zaangażować, nie może znaleźć usprawiedliwienia. Toż bowiem nasz personal kobiecy tak jest szczupły, a w talenty rzeczywiste tak ubogi, że wzmocnić go powinna dyrekcja za wszelką cenę, wzmocnić i uzupełnić, bo luk w nim i braków coniemiara. Sił wypróbowanych zaledwie parę, reszta same siły początkujące, z których dopiero w przyszłości mogą wyrosnąć artystki prawdziwe, a skutek nieunikniony ten, że gra się ciągle, czasem aż do znudzenia, jednemi i temi samemi siłami, obsadza się role główne jednemi i temi samemi artystkami, odbierając im możność sumiennego opracowywania ról i wytwarzając zgubny w każdym teatrze monopol ról. O tem, że dzięki takiemu systemowi role dostają się z konieczności bardzo często w ręce nieodpowiednie, nawet nie wspominamy, bo to się samo przez się rozumie.

W takich warunkach zaangażowanie Siemaszkowej wskazane było choćby już samym względem na interes własny dyrekcji. Tymczasem tak się nie stało, lecz stać się jeszcze może i powinno. Jeżeli scena nasza ma być naprawdę pierwszą sceną polską, to w składzie jej pracowników nie powinno brakować Siemaszkowej, bo to pierwszorzędny dziś talent kobiecy wśród młodej generacji artystek polskich, tak samo, jak nie powinno w nim brakować Kamińskiego, bo to znowu pierwszorzędny dziś talent męski wśród młodej generacji artystów polskich. O obciążeniu budżetu przez pozyskanie takiego nabytku, jak Siemaszkowa, mowy tu chyba niema, bo i tak przecież z personalu naszego ubyła w ostatnich czasach pani Morska-Popławska, pozostawiając po sobie lukę dotąd niezapełnioną. A zresztą, uwzględnić należy i tę okoliczność, że w Siemaszkowej pozyskałaby scena polska nietylko artystkę wyjątkowo utalentowaną, ale i bardzo — jeżeli o to chodzi — użyteczną i produktywną.

Jednem słowem, pozyskanie Siemaszkowej dla teatru lwowskiego przedstawia się w dzisiejszych warunkach jako wprost niezbędne ze względów artystycznych. Że i finansowo wypadłoby ono na korzyść dyrekcji, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości, bo publiczność lwowska nauczyła się już cenić w teatrze nietylko literaturę, ale i sztukę aktorską. Taka więc atrakcja, jak Siemaszkowa, przywiązałaby ją z pewnością jeszcze bardziej do teatru. Trzeba tylko dobrej woli ze strony dyrekcji, a korzyść będzie obopólna.

Spodziewać się też należy, że dyrekcja nie pozwoli długo czekać na ziszczenie najgorętszego życzenia miłośników teatru, życzenia, które wyraża się w tem jednem słowie: — Siemaszkowa. Dla teatru lwowskiego jest ona — niezbędna, dla publiczności — pożądana.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Podczas wczorajszego posiedzenia izby posłów, w dyskusji nad refundacją zabrał głos minister skarbu Kosel i powołał się na swoje oświadczenie w komisji budżetowej, iż powodu faktu, że zapasy kasowe nie znajdują się we właściwej wysokości, należy szukać w tem, iż nie można było wypuścić renty wstawionej do budżetu z 2 lat ostatnich z powodu niezałatwienia tych budżetów. Pozostało stąd w kasach państwowych manko wynoszące przeszło 51 miljonów koron. Mowca zajmuje stanowisko, że emisję renty należy o ile możności ograniczyć, to też rząd proponuje obecnie pokrycie tylko ⅔ kredytu amortyzacyjnego w drodze wydania renty, zaś dla ⅓ tj. około 7 miljonów spodziewa się pokryć z wydatków bieżących. W końcu minister polecił ustawę po przyjęcia.

Pos. Starzyński podniósł, że refundacja 51 miljonów jest ściśle związaną z kredytami wstawionymi do budżetów za dwa lata ostatnie 1903—1904. Emisja renty amortyzacyjnej nie mogła być dokonaną dlatego, ponieważ rząd nie znalazł upoważnienia od powiedniego ani w §. 14, ani też w §. 10, który nagle przyszedł do wielkiego znaczenia. Już na posiedzeniu komisji dnia 7 grudnia mowca oświadczył się za refundacją, gdyż stronnictwo jego jest zawsze za uregulowaną gospodarką finansową i za koniecznościami finansowemi. Jednakże większość komisji budżetowej postanowiła wtenczas inaczej, a rząd zastosował się do jej życzenia i odłączył kwestję zapomogową od kwestji refundacji. Mowca z góry w imieniu swego stronnictwa oświadcza, że będzie głosował za ustawą, robi jednakże uwagę, że zarówno u rządu, jak u pewnej części posłów objawiać się poczyna pewna zmiana w zapatrywaniu na system polityki finansowej. Objawia się mianowicie dążenie, aby o ile możności zaniechać wydawania renty amortyzacyjnej.

Mowca w tych słowach, o ile możności, upatruje pewne ni bezpieczeństwo, gdyż przy zbyt ścisłej interpelacji słów ministra, może być zaniechanych wiele nieodzownych wydatków, byle tylko nie wydawać renty amortyzacyjnej. Taki stan byłby możliwy w bardzo bogatem państwie i przy znacznych nadwyżkach budżetowych. Dla państwa jednak, w którem nawet małe zapomogi trzeba pokrywać emisją renty, byłby wprost szkodliwym. Możemy na tej drodze dojść do konsekwencji, że nawet dla spłacenia długów uchwalonoby nowe podatki, aby nie uchwalać renty. Od uchwalenia refundacji mowca oczekuje, że kredyty wstawione do prowizorjów budżetowych, a niewypłacone, zostaną w istocie zrealizowane, przez co cel kulturalny refundacji zostanie osiągnięty. (Żywe oklaski).

Po przemowie p. Steinwendera, który polemizował z p. Starzyńskim, i po przemowie obu generalnych mowców, ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Wiceprezydent Kaiser oświadczył wreszcie, że z powodu rezygnacji Vettera wybór prezydenta postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Ustąpienie hr. Vettera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołało tu złożenie przez hr. Vettera godności prezydenta Izby. Zapytany przez redaktora jednej z tutejszych korespondencyj lokalnych, hr. Vetter oświadczył, iż nie mógł inaczej postąpić. Dwa razy — rzekł — wzywałem hr. Sternberga do porządku, wreszcie musiałem mu głos odebrać. Mówił on przy ustawie refundacyjnej o wszystkiem innem, tylko nie o refundacji. Cała Izba domaga się energicznego prezydenta, a kiedy on okaże się energicznym, osiada na koszu.

Na zapytanie, czy w razie ponownego wyboru godność prezydenta Izby przyjmie, hr. Vetter dał odpowiedź wymijającą.

Redaktor tej samej korespondencji rozmawiał także, jak powiada, z „kierującym posłem polskim". Poseł ów motywował postępowanie Koła polskiego. Głosowanie nie było skierowane przeciw hr. Vetterowi. Nie mamy — rzekł — nic przeciw niemu. Żądamy od prezydenta Izby, aby stosował surowo regulamin Izby, ale żądamy także, aby regulamin ten był jednakowo do wszystkich stosowany. Tymczasem prezydent z największą cierpliwością przysłuchuje się mowom, niestojącym zupełnie w związku z porządkiem dziennym tych posłów, którzy należą do wielkich stronnictw, lub też mają jaką głośną klikę za sobą. Hr. Sternberg zaś w tym wypadku w chwili, gdy mu prezydent odebrał głos, mówił do rzeczy i dlatego też nie zgodziliśmy się na odebranie mu głosu, lecz głosowaliśmy za tem, aby mógł mówić dalej.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie toczyło na wczorajszem posiedzeniu dyskusję nad ustawą wojskową. Przewodniczył hr. W. Dzieduszycki.

P. Petelenz domagał się zniesienia drugiego roku służby dla tych jednorocznych ochotników, którzy w pierwszym roku nie zdadzą egzaminu oficerskiego. Dalej żądał, aby abiturjentów szkół realnych, handlowych i przemysłowych zrównano z abiturjentami gimnazjalnymi co do praw do służby jednorocznej. Żądania te poparł p. Rotter.

P. Popowski wyjaśnił, że w nowej ustawie wojskowej znajduje się postanowienie, znoszące drugi rok służby dla jednorocznych ochotników.

P. Stwiertnia popiera również żądania p. Petelenza, a dalej domaga się wprowadzenia języka polskiego do wewnętrznej administracji żandarmerji. Przypomina, że minister obrony krajowej hr. Welsersheimb podczas dyskusji nad ustawą wojskową w komisji, oświadczył, że żandarmi w stosunku z sądami mają prawo używać języka krajowego. Tak samo gminy mogą wystawiać żandarmowi poświadczenia w tym języku. O każdem nadużyciu w tej sprawie należy donieść komendzie obrony krajowej.

P. Królikowski domagał się, aby rekrutów przeznaczano tylko do tych oddziałów, które się uzupełniają z danego okręgu, aby nie robiono trudności w załatwianiu podań tych, którzy proszą o pozwolenie na stawanie przed komisją asenterunkową w miejscu ich zamieszkania, aby postarano się o odpowiednie pomieszkania dla rezerwistów, powołanych do ćwiczeń, aby komendant komendy uzupełniającej nie kończył swej karjery na randze podpułkownika.

P. Własowski żalił się na wielkie szkody, wyrządzane w plonach przez wojsko podczas żniw, i na niskie oszacowywanie tych szkód. Dalej żądał, aby wojsko przy zajmowaniu gruntów włościańskich w myśl § 55 ustawy kwaterunkowej, uwzględniało wszelkie okoliczności i zajmowało je tylko wtedy, gdy to jest koniecznie potrzebnem ze względów wojskowych.

P. Szajer żalił się, iż asenterowani przed maturą, muszą po jej złożeniu służyć 3 lata.

Przemawiali jeszcze pp. Pastor, Sozański i Grek, poczem wniosek p. Petelenza, przyjęto a jego samego desygnowano na mowcę Koła pod czas dyskusji wojskowej w Izbie.

P. Garapich przedłożył petycję Towarzystwa gospodarczego w sprawie subwencyj. Przekazano tę petycję kołowej komisji do rozpatrzeniaa i poczynienia kroków u rządu.

P. Kolischer przypomina, że rząd przyrzekł poczynić ułatwienia dla uprawy lnu, konopi, oraz zniżyć taryfy. Mowca prosi prezydjum Koła i ministra Piętaka, aby urgowali o załatwienie tej sprawy u rządu.

P. Rotter żalił się na ucisk fiskalny przy wymierzaniu podatków.

Na tem obrady zakończono.

Zamach na W. księcia Sergjusza.

Lwów 18 lutego.

W odpowiedzi na strzały żołdactwa, które po ulicach Petersburga w dniu 22 stycznia pokotem kładły demonstrujących robotników i niewinne osoby, przypadkowo w pobliżu się znajdujące, rewolucjoniści rosyjscy zapowiedzieli zamachy na wielkich książąt i dygnitarzy, wydali szereg wyroków śmierci i wyroki te wykonywują. **Wczoraj dokonano pierwszej z zapowiedzianych egzekucyj. W. ks. Sergjusz,** powszechnie w całej Rosji nienawidzony jako obrońca absolutyzmu i ucisku, wykonywanego w tak brutalny sposób przez biurokrację, **zginął rozszarpany w kawałki przez bombę,** rzuconą przez rewolucjonistów rosyjskich. Za tym pójdą dalsze zamachy, gdyż jak telegrafują z Paryża, w tamtejszych sferach rewolucjonistów rosyjskich opowiadają, że na ostatniem posiedzeniu trybunału rewolucyjnego rosyjskiego **zapadło 12 wyroków śmierci** na różnych dygnitarzy rosyjskich.

W pierwszym rzędzie postanowiono zgładzić wielkich książąt Sergiusza i Włodzimierza. Pierwszego za to, że, jak utrzymują, wpłynął na cara, aby nie dawał żadnych ulg, ani reform, które car na wniosek ks. Mirskiego przyznać już zamierzał; drugiego za brutalne uśmierzanie rozruchów robotniczych w Petersburgu przy pomocy kartaczów i kul karabinowych, oraz za groźbę, iż, gdy nie zapanuje spokój, każe dla postrachu powiesić pierwszych lepszych stu robotników. Następnie uchwalił ów rewolucyjny trybunał przeprowaprowadzić egzekucję na innych dygnitarzach, a w pierwszym rzędzie na brutalnym i bezlitosnym generał-gubernatorze petersburskim Trepowie.

Zamach wczorajszy ma być więc początkiem całej serji zamachów politycznych. W tych samych sferach zapewniają, że ostatnie wydarzenia w Petersburgu wzmocniły znacznie szeregi terorystów, gdyż nawet w sferach dotychczas umiarkowanych, krew rozlana na bruku petersburskim, oraz postępowanie wielkich książąt, wywołały ogromne rozgoryczenie. Rosja, być może, nie dorosła do konsekwentnego przeprowadzenia rewolucji, nie zbraknie jednak w niej czynników, które ofiarą własnego życia gotowe są okupić lepszą przyszłość swego narodu.

Czynników takich nie zbraknie i wczoraj znalazło się dwóch ludzi, którzy, narażając się na niechybną śmierć, bądź od rzuconej przez nich bomby, bądź z ręki kata, gdyby bomba ich oszczędziła, postanowili zgładzić tego, który przez całą Rosję uważany jest za najgłówniejszą zaporę jakiejś lepszej doli dla narodu rosyjskiego, co się im też powiodło. Zamach ten wywrze w Rosji wielkie wrażenie, a dla wielkich w państwie stać się powinien ostrzeżeniem, iż pójdą dalsze ofiary, jeśli nie uwzględnią życzeń ludu i nie dadzą mu swobód, których się domaga. Poszarpany trup stryja ostrzega bratanka-cara, aby wysłuchał żądań narodu, bo upór swój i on przypłacić może życiem, gdyż i na niego, po krwawych zajściach w dniu 22 stycznia br., komitet rewolucyjny wydał wyrok śmierci.

Wielki książę Sergjusz Aleksandrowicz urodził się 11 maja 1857 r. jako czwarty syn cara Aleksandra II. Miał więc 48 lat. — W r. 1884 ożenił się z Elżbietą Teodorówną w. ks. Heską, starszą siostrą carowej. Był więc stryjem i szwagrem cara, był także szwagrem ks. Henryka, brata cesarza Wilhelma. Jako generał gubernator moskiewski potrafił swem postępowaniem zyskać sobie tylko powszechną nienawiść.

We Lwowie wiadomość o śmierci w. ks. Sergjusza, którą pierwszy ze wszystkich pism podał *Dziennik Polski*, rozeszła się po całem mieście lotem błyskawicy, czyniąc wszędzie wielkie wrażenie. Wieczorem w teatrze podczas pauz, po kawiarniach i restauracjach nie mówiono o niczem innem, tylko o zamachu, a w nocy redakcję naszą ze wszystkich stron zapytywano wciąż o bliższe szczegóły zamachu. Szczegółów tych jest jednak nie wiele, gdyż dotychczas o zamachu nadeszły tylko urzędowe depesze petersburskiej agencji telegraficznej; depesz prywatnych do dziś rana nie otrzymaliśmy; widocznie cenzura rosyjska nie przepuściła ich.

Wczoraj już po zamknięciu numeru i dziś w nocy otrzymaliśmy w dalszym ciągu następujące depesze:

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Petersburg 17 lutego. Godz. 4 min. 20 popołudniu. Urzędowe doniesienie petersburskiej Agencji telegrafi-

cznej z Moskwy: Gdy w. ks. Sergjusz jechał powozem z Kremlu do miasta, rzucono pod powóz bombę. **W. książę zabity.** Powóz zdruzgotany. **Sprawcy zamachu ujęci;** jeden z nich ciężko raniony. Aresztowano wielu studentów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) 17 stycznia godz. 4 m. 30 popołudniu. Wielki ks. Sergiusz został zabity, gdy jechał z powrotem z historycznego muzeum do Kremlu. Sprawcy, których było dwóch, jechali za powozem w. księcia w dorożce. Mianowicie dorożka ta oczekiwała na powóz w. księcia koło pałacu sprawiedliwości, a potem udała się w ślad za nim. Po drodze rzucono bombę pod powóz w. księcia.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) 17 stycznia, godz. 5 m. 50 popołudniu. **W. książę** Sergiusz o godzinie 9 rano wyjechał z pałacu Mikołajewskiego i przez ulicę Senatorską jechał do muzeum historycznego (szczegół sprzeczny z doniesieniem poprzedniego telegramu *Przyp. Red.*) Za powozem jechały dwie dorożki. Gdy kareta w. księcia przejeżdżała obok pałacu sprawiedliwości, sanki, w których siedziały dwie osoby — jedna z nich była w ubraniu robotniczem — wyprzedziły powóz w. księcia, ale przed pałacem puściły go znowu naprzód.

Tuż potem rzucono pod powóz bombę Wybuch był tak gwałtowny, że wszystkie szyby w pałacu sprawiedliwości zostały zdruzgotane. Bomba rozerwała powóz kawałki, a konie uciekły. **W. ks. Sergjusz zginął na miejscu. Głowa i nogi oderwane były zupełnie od ciała, a odzież poszarpana w kawałki.** Woźnica został ciężko ranny i w drodze do szpitala umarł. Eksplozję słyszano na bardzo daleką odległość.

Na miejscu poczęły się gromadzić tłumy publiczności, które zbierały kawałki drzewa, żelaza i sukna z rozszarpanego powozu.

Nazwiska sprawców, których aresztowano, nieznane. Jeden z nich powiedział: „Nic mnie już teraz nie obchodzi; ja dokonałem swego dzieła."

Bramy Kremlu zamknięto. Na ulicach zebrał się wielki tłum, który począł bić studentów tak, że nawet pewien radca trybunału musiał oddać kilku napastników w ręce policji.

Wśród tłumów rozdawano proklamacje rewolucyjne.

Wielka księżna Elżbieta dowiedziawszy się o zamachu, udała się natychmiast na miejsce zamachu. Szczątki zwłok w. ks. Sergjusza pozbierano i zaniesiono do pałacu Mikołajewskiego.

Petersburg. (Pet. Ag) Z Moskwy donoszą: W. ks. Elżbieta, w chwili, gdy wykonano zamach na jej męża, bawiła w gabinecie na Kremlu i zajęta była rozdzielaniem ofiar dla rannych i dla żołnierzy na polu wojny. Przed bramą stał ekwipaż, którym w. księżna miała się udać do pałacu gubernialnego, aby się tam spotkać z mężem. Natychmiast po wybuchu zauważył urzędnik policji, stojący na ulicy przed pałacem sprawiedliwości, człowieka, który uciekał; mimo, że człowiek ów uzbrojony był w rewolwer, udało się urzędnikowi pojmać go. Uwięziony ranny był kilkoma odłamkami bomby. Nie zaprzeczył, że on dokonał mordu, i przyznał, że rewolwer miał na to, aby strzelać do tych, którzyby mu stawiali opór. Sprawca zamachu wyraził radość, że w powozie nie było w. księżnej, oraz zeznał, że jest członkiem partji rewolucyjno-socjalistycznej. Nazwiska i zawodu swego nie chciał podać.

Głowa w. księcia była całkiem zmiażdżona, część mózgu odsłonięta leżała na bruku. Poszczególne części ciała zebrała jakaś kobieta i oddała komisarzowi policji.

Pewien urzędnik podniósł portfel w. księcia, zawierający pieniądze i listy. W portmonetce mordercy znaleziono kwotę około 10 rubli.

O godzinie 4 popołudniu w obecności wielkich książąt i dygnitarzy świeckich i wojskowych odbyło się pierwsze nabożeństwo żałobne, drugie o godzinie 8 wieczór.

Teatry cesarskie zamknięto na znak żałoby; przedstawienia prywatne odbyły się.

Paryż. (Tel. wł.) *Temps* dzisiejszy przypomina, że przed kilku dniami w. ks. Elżbieta, żona Sergiusza, otrzymała list anonimowy w którym ostrzegano ją, aby z mężem nie pokazywała się na ulicy Wielką księżnę lubiano bardzo w całej Moskwie. Wiadomem było wszystkim, że w. ks. Sergjusz ją tyranizował i zaniedbywał, utrzymując liczne stosunki, które świadczyły o jego perwerzji płci wej.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* dowiaduje się z Petersburga, że sprawcami zamachu byli rzekomo dwaj studenci moskiewskiej szkoły technicznej. Jednemu z nich wybuch bomby urwał prawie całą lewą rękę.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Z Łodzi.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Od początku strejku w starciach z wojskiem zginęło pięć (?) osób, a ośm (?) zostało rannych. W miejscowościach okolicznych zginęło 10 osób, a rannych jest 33.

Katowice. (Tel. wł.) W Łodzi w fabryce Poznańskiego, przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem. 7 robotników zabito, wielu raniono.

Wiadomość, jakoby w Łodzi strejk ustawał, jest przedwczesną.

Strejk młodzieży szkolnej.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy, że kurator okręgu naukowego Schwarz powrócił z Petersburga i z polecenia ministra oświaty wydał następujące rozporządzenie w sprawie bezrobocia szkolnego:

Z rozkazu p. ministra oświaty ogłaszam, że wszyscy uczniowie okręgu, którzy chcą powrócić do zajęć szkolnych, mogą to uczynić. Termin prekluzyjny naznaczam do 11 (24) b. m Uczniowie i studenci, którzy się nie stawią na to wezwanie, będą pozbawieni na zawsze prawa uczęszczania do szkół publicznych w całem państwie. Wiceminister Łukianow.

Rozporządzenie to zawieszono we wszystkich warszawskich zakładach naukowych.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.). Kurator okręgu naukowego Schwarz zarządził, aby we wszystkich szkołach w poniedziałek podjęto napowrót naukę.

Uczniowie, którzy brali udział w niepokojach, zostaną wydaleni i do żadnej szkoły nie będą przyjęci.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sobór ziemski.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dzienniki donoszą z Carskiego Sioła: Onegdaj obradowano nad sprawą soboru ziemskiego. W obradach pod przewodnictwem cara brali udział Witte i Murawiew. Zastanawiano się także nad utworzeniem z rady ministrów, która się obecnie od czasu do czasu odbywa, instytucji stałej. Nie ma jednak powodu do twierdzenia, że będzie to odpowiedzialne ministerstwo. Przewodniczyć Radzie będzie car lub prezydent ministrów.

Adres pań moskiewskich.

Petersburg. (Pet. agencja). Panie z Moskwy wysłały do carowej adres, opatrzony wielu podpisami, z prośbą, by carowa wykazała carowi konieczność ratowania Rosji z nieszczęścia.

Znowu strejk w Petersburgu.

Petersburg. 28.000 robotników, pracujących w 8 fabrykach, rozpoczęło znowu strejk.

Strejki.

Kremieńczug. Gub. połtawska. (Pet. ag. tel.). Robotnicy w fabryce tytoniu, w drukarniach i innych fabrykach zawiesili pracę. Panuje spokój.

Petersburg. (Tel. wł.). Jak dzienniki donoszą, stan oberpolicmajstra Odessy, na którego dokonano zamachu, jest bardzo groźny, pomimo tego, że udało się, przy pomocy promieni Roentgena, wydobyć kulę.

Moskwa. (Pet. ag.). Na odbytem wczoraj zgromadzeniu związku giełdowego zwyciężył adres konserwatywny, wyrażający uczucie lojalności wobec tronu i oświadczający się za wiernem trzymaniem się idei samodzierżawia. Adres mniejszości liberalnej odrzucono, ale wcielono z niego kilka zdań do przyjętego adresu, między innemi wyrażenie nadziei, że jeżeli car zwoła reprezentantów Rosji, to i reprezentanci przemysłu i handlu, które mają wielkie dla kraju znaczenie, nie będą pominięci.

Petersburg. Do *Now. Wrem.* telegrafują z Moskwy, że pewna grupa rodziców stara się w ministerstwie oświaty o zabezpieczenie losu uczniów, kończących szkoły średnie, wobec przerwy w wykładach we wszystkich wyższych zakładach naukowych.

Kijów. Studenci medycyny tutejszego uniwersytetu uchwalili jednomyślnie teraz nie zdawać egzaminów państwowych, oraz oświadczyli gotowość, jako medycy piątego kursu, pełnić służbę lekarską w interesie ludności.

Petersburg. (Tel. wł.). Żydzi zamieszkali w Rosji wnieśli zbiorową petycję gmin żydowskich w Rosji o równouprawnienie żydów.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Generał Grippenberg.

Petersburg. Generał Grippenbrg był wczoraj na posłuchaniu u cara.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Kuropatkin donosi, że dnia 14 b. m. konnica na rosyjskiem prawem skrzydle odparła atak nieprzyjacielskiej straży przedniej, złożonej z kawalerji. Pułkownik Mudenicz został lekko ranny.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Chuanszanu donoszą, że w nocy na 15 bm. oddział ochotników obsadził wieś Weitanszan i las okoliczny. Japończycy ponieśli znaczne straty; po naszej stronie było 2 zabitych, a 10 rannych. Inny oddział ochotników napadł na Japończyków koło Liaoszan. Rosjanie mieli 1 zabitego, a 9 rannych.

Londyn. (B. Reutera). Korespondent Biura, znajdujący się przy armji gen. Oku, donosi: Zdaje się, że oddział konnicy rosyjskiej rozpoczął znowu akcję przeciw japońskiemu lewemu skrzydłu. Szczegółów co do siły tego oddziału brak. Zupełne nieudanie się ostatniej akcji konnicy rosyjskiej pozwala spodziewać się nowego jej niepowodzenia. Na całym froncie panuje spokój. Pogoda się ustaliła Śnieżyce ustały.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* donosi, że rumuńscy narodowi posłowie uchwalili na poufnej konferencji nie popierać żadnego rządu, póki nie otrzymają rękojmi urzeczywistnienia ich postulatów. Postanowiono odbywać co tygodnia naradę, o ile możności wspólnie z posłami serbskimi, t. zw. „sasami" i słoweńskimi.

Watykan a Francja.

Paryż. (Agencja Hawasa) Z Rzymu donoszą, że na życzenie papieża wszyscy kardynałowie, którzy należą do dyplomacji, odbędą pod przewodnictwem kardynała Mery del Vall zgromadzenie, by się naradzić nad trudnościami, stworzonemi przez francuskie przedłożenie o rozdziale Kościoła od państwa, nad konieczności zarządzeniami w tej kwestji.

Sprawa hrabiny Montignoso.

Drezno. (Tel. wł.). Na telegraficzne zawezwanie króla, dr. Körner powraca do Drezna. Rokowania z hrabiną będzie prowadził kto inny. Słychać, że hr. Montignoso chce się zgodzić na wszystkie warunki, w zamian za to, aby pozwolono jej dwa razy do roku widzieć się z dziećmi.

Berlin. (Tel. wł.). Z Florencji donoszą: Zaszedł tu następujący wypadek, który mógł się przyczynić do odwleczenia pomyślnego załatwienia konfliktu między dworem saskim, a hr. Montignoso.

Gdy radca sprawiedliwości Körner stanął u bramy willi w towarzystwie sekretarza konsulatu Eberlego i kamerdynera Kanischa, aby w myśl żądania hrabiny, małą księżniczkę Annę Monikę zabrać, spotrzegli na ulicy drżącą od mrozu bonę pannę Muth w lekkiem ubraniu porannem. Pod pozorem, że konsul niemiecki pragnie się z nią widzieć, wywabiono ją, a gdy znalazła się poza bramą, zatrzaśnięto i zamknięto za nią bramę Radca sprawiedliwości Körner wziął ją do swego powozu. Przed bramą znaleziono następnie rzeczy i suknie panny Muth. Mimo trzykrotnego dzwonienia i pukania do bramy nie dano żadnej odpowiedzi. Wobec tego radca Körner opuścił willę wraz ze swem otoczeniem, by wdrożyć inne kroki.

W sprawie tej pisze *Berliner Tageblatt;* W odpowiedzi na groźby radcy sprawiedliwości, iż zasuspenduje apanaże hrabiny oświadczyła hr. Montignoso, że wobec tego przemocą oddali ze swego otoczenia narzuconą jej pannę Muth. Kwestją jest, co stanie się z dzieckiem do którego przydzieloną została bona. Także koła, które sympatją otaczają Luizę hr. Montignoso ostro krytykują postąpienie Körnera Radca sprawiedliwości Körner pamiętać musi o tem, że nie znajduje się w Niemczech, gdzie imponuje się wszystkim brutalnemi manjerami. Dalej musi zważać on i na to, że hr. Montignoso mimo wszystko jest zawsze jeszcze damą i księżną, której przynajmniej uszanowanie z prawa należy się. Sprawa, której Körner jest rzecznikiem, jest słuszną, lecz siła złym środkiem do osiągnięcia wyników. Stronnicy hr. Montignoso podają się licznie do dymisji.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Ks. Fryderyk Leopold Hohenzollern przybył wczoraj do Carskiego Sioła. Na dworcu oczekiwał go car i wielcy książęta. Po opuszczeniu wagonu książę podszedł do cara i wręczył mu list, poczem wsiadł wraz z carem do powozu i odjechał do małego pałacu aleksandrowskiego, gdzie go powitały obie carowe. Stąd udał się do wielkiego pałacu, gdzie zamieszkał Na wieczór zapowiedziano obiad familijny.

Kronika z ostatniej chwili.

Curriculum vitae hr Sternberga. Wiedeń. (Tel. wł.) *Alldeutsche Correspondenz* podaje treść rozporządzenia ministerstwa wojny, rozesłanego do wszystkich komend terytorjalnych z nakazem, aby je doręczono wszystkim oficerom czynnym. Rozporządzenie to odnosi się do hr. Sternberga i nakazuje oficerom, aby nie zważali a wszystko, co hr. Sternberg, jako poseł, mówi o stosunkach wojskowych, gdyż on jest niezdolny do dania satysfakcji i nie może być brany na serjo. Rozporządzenie powyższe przytacza *curriculum vitae* hr. Sternberga. W r. 1888 mianowany został podporucznikiem rezerwowym, ale jeszcze w tym samym roku z powodu kilku brudnych spraw, a mianowicie z powodu awantur wyprawianych w kawiarni i z powodu kłótni przy grze hazardowej i wynikłej stąd bójki, wytoczono mu śledztwo honorowe. Śledztwa tego atoli zaniechano na skutek orzeczenia prof. Krafft Ebbinga, iż hr. Sternberg nie jest poczytalnym. Półtora roku spędził następnie hr. Sternberg w zakładzie obłąkanych. Odzyskawszy swą rangę napowrót, dopuścił się znów brudnych czynów, wskutek czego wytoczono mu śledztwo i wyrokiem prawomocnym odebrano mu rangę oficerską. Wskutek tego nie zdolnym jest on do dania zadośćuczynienia honorowego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 17 lutego.

(*fr.*) Zdaje się, że także bank angielski pójdzie za przykładem banku niemieckiego i w najbliższym czasie zniży swą stopę procentową, gdyż jego zapasy krańcowe zwiększyły się bardzo znacznie w ostatnim czasie, a eskont prywatny spadł na $2\frac{1}{2}\%$.

Z Berlina donoszą, że rok ubiegły właśnie z powodu wielkiej drożyzny pieniędzy w Niemczech, bardzo korzystnie odbija się na bilansie banku państwowego i przynosi jego akcjonarjuszom zwiększoną dywidendę. Wyniesie ona przeszło 7%, a w roku ubiegłym wynosiła tylko 6·18%.

Na ostatniem posiedzeniu rady zawiadowczej Towarzystwa akcyzowego dla przemysłu naftowego skonstatowano bardzo znaczne zwiększenie się eksportu nafty z Austrji do Niemiec. Zarządy kolei pruskich, bawarskich, saskich i wirkemberskich, które dotychczas zawsze sprowadzały naftę z Rosji, w tym roku po raz pierwszy zamówiły naftę austrjacką w ilości około 600 wagonów.

— Z kolei. W uzupełnieniu istniejących kart czasowych dla pewnych przestrzeni, zaprowadzono z dniem 1 stycznia rb. pod warunkami, wymienionymi w taryfie, części II dla przewozu osób, pakunków itp. z dnia 1 stycznia 1903, na próbę nowe karty II i III klasy dla odległości od 1 do 5 klm. Karty te będą wydawane na przeciąg 1, 3, 6 i 12 miesięcy.

W północno niemiecko galicyjsko południowo-zachodnio-rosyjskim ruchu granicznym wchodzi w życie dodatek VI do taryfy część II, zeszyt 1 z ważnością od dnia 1 marca 1905, o ile w tymże dodatku inny czas nie jest osobno oznaczonym.

— Bank rolniczy we Lwowie. 16 lutego. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·65 do 8·8 , pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·60 do 6·75, żyto na termina od 6·40 do 6·50, owies obroczny gotowy od 7·30 do 7·60, owies obroczny na termina od 7·—, do 7·30, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany od 7·10 do 7·75, rzepak od 11·— do 11·25, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·25 do 7·50, groch do gotowania od 7·75 do 10·—, wyka od 8·50 do 10·—, bobik od 7·50 do 8· , hreczka od 7·80 do 8·—, kukurydza nowa od 8·0 do 8·75, kukurydza stara od 7·10 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 55·— do 80·—, koniczyna biała od 45·— do 68·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 25·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 44·50 do 44·75, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 32·50 do 32·75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych — tendencja niezmieniona. Jedynie co do wyki i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

— Brody 16 lutego. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 25 do 30 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabsze, z otrębami zaś tendencja była silniejsza.

Sprzedawano: groch do gotowania z bliższych okolic po 6·0 rs., groch karmowy z bliższych okolic po 5·60 rs., hreczkę z dalszych okolic po 5·30 do 5·45 rs., proso z dalszych okolic po 6·10 do 6·15 rs., owies z dalszych okolic po 4·20 do 4·35 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·75 do 3·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·95 do 4·05 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Wiedeń 17 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z obl. p. z r. 1889 3 proc. 301·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska rent. po 100 fr. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 32·75, Losy [illegible] Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. [illegible] 217·— [illegible] 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538·—.

— Berlin 17 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·60, Staatsbahny 139·40, Diskont Comandit 194·50, Berlińskie Towarz. handl. 165·50, Laura 258·—, Bochum 245·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 159·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 427·50, Lombardy 17·10, Kolej Henry 114·10, Niemiecki bank narodowy 130·50, Kanada Profered 136·80, Akcje żeglugi hamburskiej 144·30: Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70, Huta „Donnersmark" 261·40

— Berlin 17 lutego Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— Paryż 17 lutego 4 procentowa renta 99·82, mąka 29·0

— Frankfurt 17 lutego Austrjackie kredyty 213·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·70, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 lutego 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. M. Borkowski z Mielnicy. S. Kędzierski z Mereszczowa. Miss M. Rickard z Londynu. P. Puchalski z Cworzec. Radca Mandyczewski ze Stanisławowa. Fr. Hackbein z Tarnowa. J. Jarzymowski z Tejsarowa. R. Wysocki z Ostobuża. Dyr. F. Ślęk z Krakowa. J. Grunwald ze Strychańca. Dr. S. Reich z Turki. A. Horodyski z Kociubiniec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Topolnickich

Barbara Hrabko Kropiwnicka

żona emerytowanego urzędnika sądowego, właściciela realności i obywatela m. Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Nadybach dnia 16-go lutego 1905 r., przeżywszy lat 63.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 19-go lutego b. r. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążony mąż z córkami, zięciami i wnuczkiem krewnych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 17 lutego 1905.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11, Lwów

PATENT · HATSCHEK ·

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11. **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi po otrzymaniu 35 hal. także i w markach. Zamawiający balsam otrzymają książeczkę gratis. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **15 K.** — franco razem z paczką 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką **K. 3·60.** Proszę adresować: **Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Sz. Haya, Z. Rucker, J. Piepes-Poratyński.** 32

Colosseum w pasażu Hermanów

Od 16 lutego b. m. Goście z Warszawy, Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednoaktowych operetkach jak „Węglarze", Piosnki tyrolskie", „Lizka i Frycek", „Krew nie woda" i t. d. Reszta programu składa się z pierwszorzędnych atrakcyj, które ogłoszone są afiszami.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.



jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie. Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224



Klythia

upiększenia i wydelikacenia cery

dla pielęgnowania skóry

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla**, c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Ja ANNA CSILLAG



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości

Cena puszki: 1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.

Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 119.

Jedyny skład wysyłkowy 7000

apteka Zygmunta Ruckera we LWOWIE.

Tylko patentowaną maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze **500 papierosów na godzinę.** Do nabycia po **3 Kor.** za sztukę w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **Kor. 3·30** Nru tutki firmy: **Horwarth i Kleczeński, agencja handlowa we Lwowie,** generalni zastępcy na Austro-Węgry. 8

Kucharzy

prywatnych i restauracyjnych poleca, Towarzystwo kuchmistrzów „Zgoda"

Lwów, Ossolińskich l. 9

oraz przyjmuje zamówienia na wieczorki, bale i t. p 227

Za wydział sekretarz: Jan Wnuk.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i **Central-Bobbin** do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista.

PARKIETY



i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p.

poleca 96

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak, Lwów.

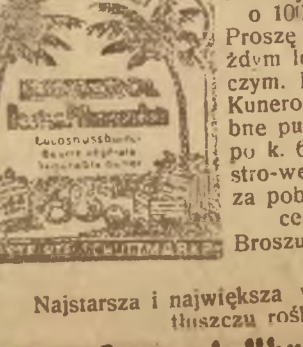


CZEKOLADY
CIASTKA DO HERBATY
CUKIERKI
NA WETY
KAKAO
PIECZYWKA
SUROGATY KAWY 3002

„CHOCOLAT LOBOSITZ"

Przestroga przed bezwartoś naśladownictwami!

KUNEROL



pod gwarancją, czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych o 100% zawartości tłuszczu. Proszę żądać KUNEROLU w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie Kunerolu niema, rozsyłamy próbne puszki około 5 kilo brutto po k. 6·50 franco do każdej austro-węgierskiej stacji pocztowej za pobraniem. Dla hurtowników ceny osobne korzystne! Broszury i lekarskie świadectwa za darmo.

Najstarsza i największa w monarchji fabryka tłuszczu roślinnego

Emanuel Khuner i Syn

Wiedeń XIV/2.

Poszukują posady:

Pomocnik gospodarczy, podleśniczy lat 40, rządca-ekonom żonaty, leśniczy z niższym egzaminem, pomocnik gospodarczy, ekonom starszy człowiek, pomocnik gospodarczy żonaty, rządca dzielny gospodarz, leśniczy z wyższym egzaminem i wiele innych oficjalistów. Zamówienia Biuro Informacyjne, Lwów ulica św. Anny 17. 239

R. Ditmar

c. k. nadworny dostawca.

Lampy i świeczniki naftowe, elektryczne i gazowe wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Umywalnie, muszle i klozety fajansowe z fabryki

D. Ditmara w Znaim.

Również utrzymuje na składzie najlepszych systemów i jakośc **Wanny, klozety żelazne, emaljowane i rezerwoarki do spłukiwania.**

Skład nafty

niezapalnej i najlepszej jakości z pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Nowość! Patentowane i najtrwalsze siatki „BATYST" do oświetlania gazowego, których próby wykazały wiele oszczędności i daleko intenzywniejsze światło czysto białe, a nie jak przy innych blado-zielonawe. Kto raz spróbuje tych siatek, z pewnością innych używać nie będzie.

Lampki „Nernsta"

do oświetlenia elektrycznego na 110 do 220 Volt dające nadzwyczajne białe i intenzywne światło i oszczędzające dużo prądu. 123

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Nowość! SIENNIKI „HIGIENA" ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do 20 złr.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 78

Tylko w specjalnej pracowni

kołder i materaców

Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

Ogłoszenie.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56

Publiczne Biuro pośrednictwa pracy

otwartem zostało w **Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej.

Celem Biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie **poszukującym pracy,** znalezienia służby lub zarobku wszelkiego rodzaju w kraju lub za granicą;
2. Umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych.

Potrzebujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, fabrykach, prywatnem gospodarstwie domowem i t. p. może się zgłosić w biurze w Oświęcimie osobiście, albo pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich szukających pracy jest zupełnie **bezpłatne.**

Pracodawcom dostarcza biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partjach mniejszych lub większych — za opłatą nieznaczną wedle taryfy.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie bezpłatnie.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Białej, 1 lutego 1905. 242

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum"

Cena flakonu 2 korony.

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW. 38

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: Halifaks zwykłe para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, niklowane, zł. 2·50, damskie lekkie zł. 1·30, niklowane złr. 2·40, **Merkur** polerowane złr. 2·20, niklowane złr. 4·— **Gazella** niklowane złr. 4·75, **Jackon-Heynes** polerowane złr. 4·— niklowane złr. 5·—, wklęsłe ostrza złr. 6·—. **Kolumbus** najnowsze, niklowane, wklęsłe złr. 6·—, **Apollo** (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, **Rzemyki** para 30 ct. 6

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

HANDEL WIN NAFTULEY TOEPFERA

Lwów, Trybunalska 12

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct. 3

Sirolina „Roche"

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca **apetyt,** podnosi **wagę** ciała, usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa **poty nocne.**

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.,

Basel (Schweiz).

2004

Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Geraudel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Wewiórskiego i Ruckera

w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.